



OKÓLNIK

KURII DIECEZJALNEJ PŁOCKIEJ

10/2024

Płock – dnia 18 marca 2024 r.

46

LIST BISKUPÓW POLSKICH DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2024 ROKU

Beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15,5)

Drodzy Bracia w kapłaństwie Jezusa Chrystusa!

Po raz kolejny mamy możliwość spojrzenia na siebie w perspektywie wielkich wydarzeń paschalnych. Kierując do was pasterskie i braterskie słowo, wyrażamy wdzięczność Bogu za nasze kapłaństwo. Dziękujemy za waszą postawę świadków i nauczycieli jedynej Prawdy, którą jest Chrystus Najwyższy Kapłan, a także gorliwą apostołską pracę w Kościele i dla Kościoła oraz w przemienianiu świata w Królestwo Boże.

Sięgając do całej historii zbawienia, a szczególnie patrząc na drogę Jezusa Chrystusa z Nazaretu do Jerozolimy zauważamy, że zostaliśmy zaproszeni, by uczestniczyć w Bożym dziele Odkupienia. Ta tajemnica wybrania i powołania wyraża się w słowach Chrystusa: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam” (Mt 20,4).

Wkraczamy w Wielki Tydzień wydarzeń zbawczych, który nadaje najgłębszy sens Kościołowi i odsłania charakter naszego powołania. Ponadczasowość słów Jezusa Chrystusa pozwala nam identyfikować się z robotnikami w winnicy, którzy pozostają w całkowitej zależności od jej Właściciela i Pana. Sugestywny obraz winnej latorośli wskazuje na prawdę o nierozzerwalności więzi z winnym krzewem (por. J 15,4). Jezus Chrystus wyraża w nim prawdę o naturze Kościoła, do którego zostaliśmy wszczępieni przez chrzest i tworzymy Mistyczne Ciało wraz z Chrystusem.

Jesteśmy w centrum konfrontacji świata i Kościoła, która dokonuje się od początku oraz trwa nieustannie i została zapowiedziana przez Chrystusa: „Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (por. J 15,18–19). W świetle tej wypowiedzi kluczowym wyzwaniem pozostaje mój osobisty obraz Kościoła. Rozumienie go jako socjologicznej wspólnoty lub fundamentalistycznej instytucji opartej na prawie pozbawionym miłosiernej miłości, czyni go odchrytusowanym projektem ludzkiej wyobraźni. Szczególnie dla nas kapłanów, którzy zostaliśmy nazwani „przyjaciółmi” (J 15,14), niezwykle ważne i fundamentalne pozostają pytania: Czyj jest Kościół? Na czyj „obraz i podobieństwo” ma być kształtowany? Czego Chrystus oczekuje od swojego Kościoła i jego kapłanów, poddając ich nieustannemu oczyszczeniu? Bez wątplenia obecne zderzenie *sacrum* i *profanum* należy widzieć w świetle ewangelicznych zapowiedzi: „Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia. Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugim nienawidzić. Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu” (Mt 24,10–12). Uświadamiamy sobie, że bez Chrystusa „nic nie możemy uczynić” (J 15,5). Dlatego każde nasze doświadczenie, zwłaszcza trudne, chcemy przeżywać złączeni z Chrystusem w Jego Kościele.

Od triumfalizmu do uświęcającej świadomości

Wszyscy ewangeliści odnotowali uroczysty wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Wydarzenie to ma swój wydźwięk, ale należy je postrzegać w kontekście obecności Chrystusa w świątyni, namaszczenia w Betanii, a także przygotowania Paschy. Medytacja poszczególnych wydarzeń pozwala zauważyć, że pośród otaczających Go osób dokonuje się wyraźna polaryzacja. Dostrzegamy niezwykle entuzjasm tłumy, który przybył na święto i wrogo nastawionych faryzeuszy. Bez wątplenia całe wydarzenie wywar-

ło wrażenie na Dwunastu, którzy przeszli z Chrystusem drogę od Galilei do Jerozolimy. Tłum, o którym wspominają św. Mateusz i św. Marek, potwierdzał słuszność drogi, którą wybrali, pewnie nie mając świadomości, że stanowią początek Kościoła, który w przyszłości będzie obecny na wszystkich kontynentach świata. W tym momencie ich Mistrz, syn Dawida, tryumfuje, wypełniając starotestamentalne proroctwa (por. Rdz 49,10n), zwłaszcza słowa z Księgi Zachariasza (9,9). Wybranych Dwunastu, którzy stanowią zaczątek Kościoła, uczestniczy w profetycznym misterium Jego Głowy. Trzyletni czas formacji u boku Mistrza pozwala im przyjąć nowy obraz Mesjasza – Jezus Chrystus to Król: cichych, prostych, ubogich, czystego serca, cierpiących prześladowanie, dążących do pokoju, łamiących łuki wojenne. Jego królestwo należy do tych, którzy „słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 11,28).

Triumfalny wjazd zapowiadany przez Chrystusa jest swoistym przewrotem myślenia o Mesjaszu i rozumienia Jego słów. Gesty, które towarzyszą temu wydarzeniu, czyli rozkładanie płaszczy (por. 2 Krl 9,13), a także uroczysta aklamacja: „Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie” (Ps 118), są dowodem radości. Entuzjazm witających udziela się i nam, kiedy sprawujemy liturgię Niedzieli Męki Pańskiej. Wraz z Kościołem obecnym w świecie identyfikujemy się z tymi wydarzeniami. Nasza „przewaga” nad Dwunastoma polega na tym, że znamy z Objawienia dalszy przebieg wydarzeń. Zdajemy sobie sprawę, że są również ludzie rozczarowani tym, że inni poszli za Chrystusem. Jesteśmy także świadomi, że Kościół, do którego przynależymy dzisiaj, obok radości, niesie także doświadczenie odrzucenia, pogardy i niezrozumienia. Niestety, dzieje się tak również z powodu nas samych. Przyzwyczailiśmy się do Kościoła triumfującego, odnoszącego spektakularne sukcesy, bardziej nastawionego na *actio* z pewnym zapomnieniem o *contemplatio*. Ten brak „tłumu” wokół nas odbieramy jako porażkę, brak owoców, nieskuteczność działań. Kardynał J. Ratzinger podpowiada, że to marketingowe rozumienie Kościoła, który bada zapotrzebowanie rynku, a potem je zaspokaja, nie jest właściwym obrazem Kościoła. Autentyczny obraz i kształt Kościoła oparty jest na wcielonej Prawdzie. W tym kontekście radość kapłana o tyle jest właściwa i pełna, o ile opiera się na wyznaniu św. Jana, aby „On wzrastał a ja się umniejszał” (J 3,30).

Z Chrystusem w sercu Kościoła

Medytacja nad słowem Bożym odsłania przed nami perspektywę powołania, które wpisane jest w życie każdego z nas. Jego dynamika posiada następujący porządek: „na początku” znajduje się miłująca wola Boga, która została skierowana ku naszym rodzicom – „Niech się stanie”; następnie otrzymaliśmy zaproszenie do wejścia w świat nadprzyrodzony – „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”; powoli dojrzewaliśmy do momentu usłyszenia słów „Pójdź za Mną” (Łk 9,59), by odkryć powołującą łaskę, która zawiera ideę „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,61). Jeszcze wówczas nie do końca rozumieliśmy, co znaczą słowa, które usłyszał św. Piotr: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21,1). Można powiedzieć, że to droga dojrzewania do bycia w Kościele. Przełomowym wydarzeniem było zaproszenie do Wieczernika w Wielki Czwartek, w którym „wszystko się zaczęło”. Od chwili naszych święceń, kiedy usłyszeliśmy słowa: „Weźmij dary ludu świętego, które masz ofiarować Bogu. Rozważaj, co będziesz czynił, naśladuj to, czego będziesz dokonywał i prowadź życie zgodne z tajemnicą krzyża”, staliśmy się własnością Chrystusa, a tym samym Jego Kościoła. Ten personalno-sakramentalny związek sprawia, że nic nie jest prywatne w naszym życiu: ani sprawowanie sakramentów, ani modlitwa, ani posługa.

Sakramentalna konsekracja kapłańska sprawia, że będąc *in persona Christi*, bierzemy do rąk Jego samego, który jest Głową Kościoła. W dłoniach trzymamy Chrystusa, jego cierpienie, ofiarowanie, prześladowanie, odrzucenie, ale przede wszystkim misję. Kontemplacja tego momentu pozwala nam uświadomić sobie, że Chrystus, podobnie jak Kościół, nie należy do nas. Wszystko to, kim jesteśmy, nasz charyzmat, życie duchowe, apostołstwo, a przede wszystkim nasza tożsamość, znajdują swoje umiejscowienie w wielkoczwartkowym Wieczerniku. W tym kontekście warto podkreślić niezwykle stwierdzenie Chrystusa, które stało się dla kard. J. Ratzingera przedmiotem medytacji nad kapłaństwem: „beze Mnie nic nie możecie uczynić”. To wskazanie na rzeczywiste *communio*, które w sposób najpełniejszy opisuje naturę Kościoła i drogę powołania kapłańskiego do świętości, oznacza przede wszystkim „jedność” z Mistrzem oraz z tymi, którzy za Nim idą. W tym słowie mieści się trudna jedność kapłańska

i jedność ze swoim biskupem, która dzisiaj poddawana jest nadzwyczajnej próbie. Owocem jedności jest autentyczna wspólnota z innymi zbudowana na komunii z Chrystusem. W Wieczerniku każdej diecezji, każdej parafii i wspólnoty życia konsekrowanego spełniają się słowa Modlitwy Arcykapłańskiej: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20–21).

Wielkoczwartkowy Wieczernik po raz kolejny odsłania prawdę o naszym powołaniu, tożsamości, posłannictwie, by przede wszystkim głosić nieskażone słowo Boże i sprawować sakramenty. Te najgłębsze racje, które stanowią regułę naszego życia, jednocześnie muszą stawać się podstawą każdorazowego rachunku sumienia. Nosimy w sobie święte zobowiązanie odpowiedzialności za Kościół i za tych, których Bóg do niego przyprowadza. Jesteśmy zatem w samym sercu Kościoła, by dawać innym to, co do nas nie należy. Warto zatem wracać do samej istoty, którą nakreślił św. Jan Paweł II w słowach: „To właśnie w tajemnicy Kościoła, będącej tajemnicą komunii trynitarniej nacechowanej przez wymiar misyjny, ujawnia się tożsamość chrześcijańska, a więc i również specyficzna tożsamość kapłana i jego posługi. Prezbiter bowiem, na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata” (PDV 12). Ponieważ kapłaństwo jest w Kościele, ale także dla Kościoła warto sięgnąć do motywów naszego powołania, dorastania w „szkole Chrystusa”, przyjęcia święceń i ofiarniczego pełnienia posługi. Niezwykle ważna jest nasza autentyczność wobec Jedyne go Kapłana, biskupów, przełożonych, współbraci, wiernych, a także tych, którzy wprost przeciwstawiają się, próbując żyć tak, „jakby Boga nie było”. Te relacje skłaniają do stwierdzenia, że nie wolno nam klerikalizować innych stanów życia. Czymś dramatycznym jest także laicyzowanie duchownych, a następnie ich sekularyzowanie. W tym świetle warto także spojrzeć na to, co określamy mianem „kryzysu powołań”, który w jakimś stopniu wynika z „kryzysu powołanych” oraz braku czytelnego świadectwa radykalizmu życia. Świadomi jesteśmy, że: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Wiemy dobrze, że „jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31). Jednak ciągle musimy pogłębiać więź z Mistrzem, zadając sobie pytanie: „Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,35).

Godzina próby – dar oczyszczenia

Doświadczenia Wieczernika, w którym rodzi się Kościół, a w nim nasze kapłaństwo, skoncentrowane na rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, nieustannie poddawane jest doświadczeniu, które w duchowości chrześcijańskiej określamy mianem „oczyszczenia”. Nie pozostajemy w nim osamotnieni. Patrząc na Chrystusa modlącego się w Getsemani rozumiemy, że obecnie też realizuje się ta godzina. Świadomi ludzkiej słabości, która odsłoniła się w beztrosce zasypiających uczniów i zaparciu się Piotra, wsłuchujemy się w nieustanne wzywianie Mistrza, abyśmy czuwali. Oznacza ono bycie gotowym zarówno wewnątrz, jak również zewnątrz na „godzinę próby”. Medytując modlitwę Chrystusa w Getsemani odkrywamy to, co w nas jest Boże, ale i to, co jeszcze w nas zbyt ludzkie, światowe i związane z lękiem przed przyszłością.

Ta próba ufności i przynależności do Chrystusa nabiera szczególnej wymowy, kiedy stajemy pod Krzyżem z umiłowanym uczniem towarzyszącym Maryi (por. J 19,25–27). Dla św. Jana Pawła II scena Testamentu z Krzyża stała się motywem wzięcia do siebie Maryi stojącej się Matką Kościoła oraz zawierzenia (por. *Redemptoris Mater* 45). Logicznym staje się pytanie o obecność pod Krzyżem pozostałych wybranych do Kolegium i innych uczniów. W scenie tej realizują się słowa z Księgi Zachariasza, na które powołuje się Chrystus, mówiąc: „Uderzę pasterza a rozproszą się owce stada” (Za 13,7; Mt 26,31). Mamy wrażenie, że godzina próby, której doświadczamy jako uczniowie Chrystusa i kapłani Jego Kościoła, niejako sięga zenitu. Jesteśmy świadkami profanacji Chrystusa, Jego Krzyża, Słowa, sakramentów. Niestety, w ten proces, poprzez niektórych naszych braci w kapłaństwie, wpisuje się także „niejako profanacja” sakramentu święceń, który przyjęliśmy. Czy tak liczne odejścia, częstokroć gorszące, nie są ucieczką spod Krzyża, rezygnacją z konieczności poświęcenia, Judaszowym rozczarowaniem Mistrzem, zawiedzeniem się Jego Kościołem? Podstawową przyczyną tych bolesnych dramatów kapłańskich jest przede wszystkim osłabienie i utrata wiary.

Bez wątpienia doświadczenia opuszczenia, osamotnienia, niezrozumienia, jak również braku jedności, ciasny partykularyzm, celebryctwo obecne w naszych wspólnotach kapłańskich są trudną próbą. Papież Franciszek bardzo często w swoich wypowiedziach podkreśla, że jest to duchowość światowa. Nie można inaczej na nią popatrzeć, jak tylko w perspektywie dynamiki wiary, miłości oczyszczonej z egoizmu i ufności zakorzenionej w nadziei. Chrystus i Jego Kościół, który jest nierozzerwalnie związany z Krzyżem, nie może stawać się środkiem do osiągnięcia naszych małych, osobistych celów. Medytując misterium Pasji rozumiemy, że wyraża ona cierpienie Boga z powodu odrzuconej miłości, a jednocześnie jest to ofiara Odkupienia, zadośćuczynienia i pojednania. Chrystus Najwyższy Kapłan, oznajmia nam to słowami: „właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę” (J 12,27). Jeśli chcemy naśladować Chrystusa, nie może się to dokonać bez wzięcia Krzyża, co oznacza zgodę na ogołocenie. Jest ono wpisane w naturę kapłaństwa skupiającego rzeczywistość określaną jako *sacerdos et hostia* i realizuje się także ze względu na Kościół, w którym uczestniczymy. Dzieła, które podejmujemy w naszym kapłańskim i apostołskim życiu posiadają swoją wagę i znaczenie. Jednakże nie możemy zapominać, że prawdziwe *actio* musi wyrastać z głębokiego *contemplatio*. Decydując się na bycie świadkiem Kościoła, musimy zgodzić się na oczyszczenie z tego, co od Boga nie pochodzi i do Niego nie prowadzi. Należy zatem spojrzeć na obecną sytuację właśnie z perspektywy Krzyża cierpiącego Chrystusa.

Chrystus żyje – kapłańska radość i radość Kościoła

Wydarzenia paschalne, szczególnie doświadczenie Krzyża, śmierć Chrystusa, a następnie złożenie do grobu wprowadzają uczniów w stan pewnego zawieszenia. Patrząc na sposób ludzki, można powiedzieć, że skończył się bardzo ważny etap w ich życiu. Spełnienie ostatniej posługi przez Józefa z Arymatei, Marię Magdalenę i Marię, matkę Józefa oraz Nikodema, o którym wspomina św. Jan (por. J 19,39), zdaje się być ostatnim aktem uśmiercającym nadzieję, jaką pokładano w Mistrzu i Mesjaszu. Chrystus został pochowany zgodnie z tradycją żydowską, z najwyższą czcią i szacunkiem: przygotowanie grobu, namaszczenie, owinięcie w płótna. Święty Łukasz uzupełnia to jeszcze informacją o zachowaniu szabatu przez kobiety i przyjsciu po jego upłynięciu, by dopełnić namaszczenia (por. Łk 23,55–24,1). Była to ostatnia posługa, która jednak nie przywróciła życia. Ludzki zawód w sposób niezwykle pełny odzwierciedlają słowa uczniów idących do Emaus: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (J 24,21).

Możemy śmiało postawić pytanie o obietnice, które słyszeliśmy, będąc w „szkole Chrystusa”. Nad tym wszystkim panuje wielkosobotnia cisza. Kościół przyjmuje postawę oczekiwania. Tym bardziej całe nasze uczestnictwo w drodze z Chrystusem od Nazaretu przez Getsemani aż do Jerozolimy, gdzie dokonuje się główne oczyszczenie motywacji ludzkich, musi być cierpliwym towarzyszeniem Chrystusowi. Mamy mieć w naszej kapłańskiej pamięci słowa, które On oznajmia powstającemu Kościołowi: „Syn Człowieczy (...) będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 9,22). W milczeniu Wielkiej Soboty w naszych kapłańskich umysłach i sercach kształtowanych przez dom, rodzinę, seminarium duchowne, czas życia i pracy w Kościele ujawnia się nadprzyrodzona wiara. Bóg w swoim Synu, Najwyższym Kapłanie, odzyskuje świat dla siebie. W tym dniu poprzez doświadczenie i intuicję wiary życie Kościoła przenika cisza oczekiwania.

Doświadczenie Kościoła i kapłaństwa Wielkiego Czwartku, sens cierpienia i ofiarowania Wielkiego Piątku oraz oczekiwanie na spełnienie się obietnic Wielkiej Soboty znajduje swój punkt kulminacyjny w ponadczasowej liturgii Wigilii Paschalnej. Przechodząc etapy historii zbawienia, docieramy do fundamentalnych racji Kościoła i naszego kapłaństwa, ponieważ „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14) i natychmiast uzyskujemy odpowiedź: „Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie” (1 Kor 20–21).

Prawda o pustym grobie, którą przynoszą kobiety, jest istotnym faktem. Czy jednak wystarczający jest widok samego pustego grobu i rozumienie tego wydarzenia w perspektywie zapowiedzi? Rodząca się w nas pokusa racjonalizmu często posuwa do swoistej pychy wiedzy, która, jak zauważa św. Jan od Krzyża, może być niepokonywalną przeszkodą w rozwoju duchowym. Prawda o Zmartwychwstaniu znajduje swoje wyjaśnienie w chrystofaniach w Galilei (por. Mt 28,16; J 21,1–13), w drodze do Emaus (por. Łk 24,13–33), w Wieczerniku (por. J 20,19–29). Wyjątkowego dla nas znaczenia nabiera relacja św. Łukasza odsłaniająca nieustanną potrzebę „serc skorych do uwierzenia”. Medytując zaś fragment Ewan-

geli św. Jana dotyczący połowu ryb, przeżywamy jakby powrót do źródła, ale w zupełnie inny sposób niż to było na początku. Zarówno Piotr, świadomy swoich słabości, jak również pozostali uczniowie stają się ludźmi „przemienionymi”. W taki sposób Chrystus przemienia słabość człowieka w żywe świadectwo. Tu znajdujemy odpowiedź na to, kim mamy być dla Chrystusa w Jego Kościele.

Nie możemy zamknąć naszego „kapłańskiego charyzmatu”, być *in persona Christi*, jedynie dla przekazu określonej wiedzy, wyuczenia postaw, sprawnego administrowania powierzonym nam dobrem Kościoła. Nie zostaliśmy powołani, aby być pracownikami socjalnymi, liderami czy rozwijającymi coaching. By rzeczywiście być świadkiem, konieczne jest spotkanie Chrystusa Zmartwychwstałego. To osobowe i osobiste doświadczenie rodziło i rodzi męczeński heroizm kapłanów, braci i sióstr zakonnych, a także laikatu, jak mogliśmy się przekonać, wpatrując się w postawę choćby bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bł. o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, bł. rodziny Ulmów. Na szczególne podkreślenie zasługuje postawa św. bpa Józefa Pelczara, jego świadectwo życia, a także nauczanie o kapłaństwie.

Właściwie to, co mamy do przekazania, jest własnością Zmartwychwstałego, a zatem znów bez Niego „nic” nie możemy uczynić. Paradoksalnie jest to fundament kapłańskiej radości wynikającej z powołania i bycia człowiekiem Kościoła. Radość ta ma swoje podłoże w pewności wiary, niezłomnej nadziei oraz fundamentalnej miłości, z której wynika duch ofiary i poświęcenia. Bez wątpienia dojrzała duchowość kapłańska rozróżnia zadowolenie, które może mieć charakter bardzo ludzki i przemijający, oraz radość wynikającą z pogody ducha i poczucia własnej tożsamości. Dzisiaj ta radość wynikająca z prawdy zawartej w stwierdzeniu: Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał, jest światłem wobec prób i doświadczeń codziennego życia, rozwoju i posługiwania. Ona zwycięża: lęk, niepewność, rozczarowania, odrzucenie, niezrozumienie. Świadomość tego, iż jesteśmy z Chrystusem w Kościele i dla Kościoła, jest odpowiedzią na dość często pojawiające się wątpliwości i pytania dotyczące jego przyszłości, hierarchiczności, owocności i miejsca we współczesnej cywilizacji. Nie mamy podstaw, aby wątpić w słowa Chrystusa: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie” (J 14,1). W jedności z Mistrzem i Najwyższym Kapłanem, a także świadomi tożsamości naszego powołania możemy powiedzieć za św. Piotrem: „Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20).

Realizm słów Chrystusa wpisuje się w przeżywany obecnie w Kościele synod o synodalności pod hasłem *Communio, participatio, missio*. Proces synodalny, zakorzeniony w Tradycji apostoelskiej, jest narzędziem wprowadzania w życie nauki o Kościele jako ludzie Bożym zawartej w *Lumen gentium*. Wszyscy uczymy się trudnej sztuki słuchania Ducha Świętego i siebie nawzajem, szanując różnorodność powołań osób duchownych oraz świeckich i wykorzystując dane nam charyzmaty. Mając świadomość, że szczególną rolę w rozeznawaniu synodalnym mają do odegrania słowa i doświadczenia wyświęconych szafarzy-kapłanów, których posługa sakramentalna jest niezbędna dla życia Ciała-Kościoła (por. List XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów do ludu Bożego), prosimy was, abyście mądrze i roztropnie realizowali wraz z wiernymi świeckimi ducha synodalnego, wsłuchując się w to, co mówi Duch do Kościoła (por. Ap 2,7). Pamiętając, że dany nam dar kapłaństwa sakramentalnego ma być zawsze służebny wobec kapłaństwa powszechnego wszystkich wiernych razem, adekwatnie do swojego miejsca w Kościele, podejmujemy z osobami świeckimi odpowiedzialność za urzeczywistnianie Jego istoty i misji ewangelizacyjnej, stając się uczniami-misjonarzami (por. *Evangelii gaudium* 33, 120).

Na przeżywanie z żywą wiarą, mocną nadzieją i prawdziwą miłością czasu Triduum Paschalnego i życząc doświadczenia spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem oraz radości z powołania, by być Jego świadkami w Kościele, z całego serca Wam błogosławimy.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 397. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski, w dniu 14 marca 2024 roku*

Kuria Diecezjalna Płocka

Płock, dnia 18 marca 2024 r.

Nr 473/2024

PIECZĘĆ

ks. Piotr Grzywaczewski

Za zgodność